

# G A Z E T A

**Wielkiego**



**Xięstwa**

## POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornej *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

**N<sup>o</sup> 235.**

W Sobotę dnia 7. Października.

**1843.**

### OBWIESZCZENIE.

Jak wiadomo, strzelono na dniu 19. m. p. w ulicy Chwalszewskiej przy narożniku ulicy małej, właśnie w chwili, kiedy przejeżdżał powóz należący do orszaku Najjaśniejszego Cesarza Rossyjskiego. Kilka osób, które się w ówczas znajdowały na ulicy, słuchane już były celem wyjaśnienia tego wypadku, lecz zupełnie pewny rezultat niezostal jeszcze osiągnięty. Niektóre zeznania zgadzają się z sobą w tém: iż w chwili wystrzału, trzej porządnie ubrani mężczyźni niedaleko pompy, będącej na rogu owej ulicy, stali, i w czasie strzelenia pod domy się cofnęli. — Ponieważ ci, zdaje się, najpewniejszą dać by mogli wiadomość o okolicznościach pośród jakich wystrzelono, przeto starały się władze, ale dotychczas bezskutecznie, wynaleźć tychże.

Spodziewam się, iż każdego mieszkańca tutejszego miasta obchodzi z bliska zdarzenie, które już rozmaitemu wykładowi uległo, i obieram zatem niniejszą drogę publiczną, wzywając owe trzy osoby, jako też wszystkich, którzy jeszcze nie byli słuchani, a z własnego widzenia mają wiadomość o tym przypadku, aby się sami, celem zeznania swego świadectwa, stawili i tym

końcem do Pana Dunkera, Dyrektora policyi (Nr. 10. przy ulicy Wilhelmowskiej) zgłosili.

Poznań, dnia 4. Października 1843.

Naczelný Prezes Wielkiego Xięstwa  
Poznańskiego.

*Beurmann.*

### Wiadomości krajowe.

Sanssouci, dnia 3. Października.

Najjaśniejszy Pan wyjechał do Lüneburga.

Z Berlina, dnia 5. Października.

J. K. W. Xiążę Pruski i J. K. W. Xiążę Fryderyk Niderlandski udali się do Lüneburga.

### Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, dnia 28. Września.

Kwestya fortyfikacyi jest dzisiaj znów głównym przedmiotem artykułów wszystkich prawie tutejszych dzienników. Prawo upoważniające fortyfikacye paryskie naznacza czas uzbrojenia ich na przypadek istotnej potrzeby, taką zaś potrzebą byłoby wkroczenie nieprzyjaciół w granice państwa. W ostatnim jednakkże czasie rozeszła się pogłoska, że rząd chce rozpocząć uzbrojenie niezważając na to, jak Izba de-

putowanych pytanie o konieczności owęj rozstrzygnię, dla tego też wszystkie dzienniki, które od początku przeciwne były fortyfikacyom i te, które to prawo z rzezonym tylko warunkiem przyjęły, powstają teraz przeciw rządowi, wyrzucając mu, że tylko dla tego chce uzbrojenia dokonać, aby na przyszłość przeszkodzić wszelkiej demonstracyi ludu paryskiego przeciw postępowaniu ministrów, choćby i najbardziej prawom przeciwne i jak najsamowolniejsze być miało. Dzienniki ministerjalne, *Moniteur parisien*, *Journal des Débats* użyły tej okoliczności, aby obawę bojaźliwych uspokoić i obnażyć obłudny patriotyzm dzienników opozycyjnych. Cytadele, mówią one, nie są jeszcze opatrzone w działa i moździerze; muszą jeszcze na to Izby osobne summy uchwalić, a choćby się to nawet natychmiast stać miało, to jednakże dopiero z końcem roku 1845. lub 1846. można by cytadele uzbroić. Armaty, których się już teraz mieszkańcy Paryża obawiają, dopiero za lat 3 wyjdą z gisserni. W Vincennes teraz jest 200 dział mniej niż roku 1834. Lecz wszystko to nie mogło rozjątrzenia powszechnego ułagodzić. Dzienniki opozycyjne nie chcą tego, że uzbrojenia fortyfikacyi nie można rozpocząć bez przyzwolenia Izby, które dopiero potrzebne na to fundusze uchwalać muszą, przyjąć za dowód, twierdzą bowiem, iż użyje się na ten koniec intryg i przekupstwa, aby otrzymać uchwałę przyjazną dla ministerstwa, skoro tylko tego będzie potrzeba. Powinny zatem dzienniki opozycyjne taki wywołać opór przeciw ministerstwu, żeby Izba deputowanych żadną miarą pomyślniej rezolucyi dać nie mogła. To jest teraz właściwym celem i przedmiotem terażniejszych dysput dziennikarskich.

Z dnia 29. Września.

Na jednym z ostatnich posiedzeń Rady ministrów uchwalić miano, aby rzeczywista ilość wojsk francuzkich nad granicą Pirenejską została zwiększoną, Esparteryści zaś z nad granicy do departamentów w głąb kraju sprowadzeni. Stosownie do tego oświadczone Panu Mendizabal, przebywającemu w Bagnères, żeby przynajmniej o 50 lieues od Pirenejów w głąb Francyi się przesiedlił.

Dzisiaj z powodu 24tęj rocznicy urodzin Xięcia Bordeaux w salonach Legitymistów na Faubourg St. Germain wielkie wyprawiają festyny.

Słychać, że Baron James Rothschild wkrótce do Rzymu się uda.

## Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 20. Września.

Wczoraj ukończono obory do Kortezów. Z 5217 osób mających w Madrycie prawo obierania, tylko 3152 osoby czynny tą razą miały udział. Tutaj w mieście Ayakuchosowie odnieśli zwycięztwo; kandydaci bowiem przez nich przedstawieni od 1645 do 1724 głosów otrzymali, kandydaci zaś partyi parlamentowój tylko 1262 do 1418. Lecz w oborowych obwodach na prowincyi stronniectwo parlamentarne znacznie przeciwników swoich przeważało, i sądzą ogólnie, że dodawszy głosy te do innych, zwycięztwo przy ministerstwie zostanie.

Lecz nowém zupełnie zjawiskiem jest niespodziane wystąpienie partyi, która pod nazwiskiem stronniectwa czysto monarchicznego i religijnego, po raz pierwszy czynny w oborach bierze udział. Postępowi ludzie walczą z największym zapalem przeciw temu stronniectwu, wystawiając je jako szkodliwą ze wszelch miar dla państwa unią absolutystów i czystych Karlistów. Okazało się ono osobliwie w kilku prowincjach staręj Kastylii i przyjęło za hasło swoje te słowa: »Król, ojczyzna, prawo.« Składa się po większej części z duchownych, lub też z osób przez księży do kandydatury podanych. Ci ludzie pierwszego dnia oborów w Walladolidzie odnieśli zwycięztwo, — Na to zaczęli postępowce sarkać i powstawać niezmiernie i wydali odezwę do Liberalnych zaczynającą się tymi słowy: »Widzieliście jak się między wami ukazała apostolska partya pod przewodztwem kilku sług ołtarza, nie aby wypełnić to, co każdemu obywatelowi prawo pełnić dozwala, lecz, żeby cierpliwość naszą jątrzyć tą samą tryumfującą postawą, z którą w dawniejszych czasach smutnego wspomnienia, sztylety nad nami wznosiła.« Potem następuje zachęcenie liberalistów do jedności i zgody, kończy się wreszcie wszystko wykrzykiem: »Wojna Karlistom! wojna na śmierć! Niech żyje konstytucyjna Królowa, niech żyje wolność! Śmierć tyranom!« — Dnia 17. rzucili się Liberaliści z kijami na Absolutystów i przekonali ich własnoręcznie o wolności oborów. W Palencyi darło się także duchowieństwu do oborców i ogłosiło za hasło duchowieństwo do oborców i ogłosiło za hasło swoje, religią katolicką, Króla, ojczyznę, jedność, zamożność i niepodległość. »Program ten,« mówi odezwa ogłoszona natychmiast przez postępców, »z największem oburzeniem, a nawet ze zgrozą oczywiście przyjęli wszyscy ludzie prawi, wszyscy Liberaliści tego miasta, gdyż spostrzegli w tém

zaraz niecny zamiar wprowadzenia despotyzmu stokroć gorszego, niżli był ten, któryśmy w r. 1823 mieli.« Naczelnik polityczny kazal tym duchownym i stronnikom ich powiedzieć, że nie może im ręczyć za bezpieczeństwo w sali obradowej, gdyż tam kończy się jego władza. Oficerowie tamecznej gwardyi narodowej ogłosili dnia 17. manifest, w którym i to także czytamy: »Liberaliści, litować się już dłużej nie można! Poco dłużej cierpieć bezecników, którzy zasłaniając się skalaniem przez nich sztandarem religii, dopuszczają się niezliczonych, szkaradnych zbrodni, i podając nieostrożnym mordercze żelazo do ręki, aby niem pierś braci swoich przeszli, bezbożnemi i bachicznymi (baquicos) pieśniami czczą brudne swe bożyszczka w przekonaniu, że najnijsza nasza i ubóstwiona wolność już w grobie leży; etc.« Dziwić się zatem nie można, że i tam Liberaliści do kijów się szykują. Podobne zajścia były i w Zamorze, gdzie absolutyści najpierw większość w oborach, a potem kije dostali. W Leonie wystąpiło duchowieństwo massami, aby wypełnić prawo oborców, również i w Salamance. W Toledzie wystąpiło 81 księży, kanoników, prebendaryuszów, wszyscy w ubiorach swoich i odniosą tam, podług wszelkiego podobieństwa zwycięstwo. Zresztą wychodzi tu już w Madrycie od niejakiego czasu dziennik pod nazwą el Reparador, który zacięcie broni nieograniczonej monarchii i interessu Don Karlosa, ale dotychczas niewielu jeszcze znalazł czytelników. Od kilku dni oświadcza się za małżeństwem Królowej Izabelli z najstarszym synem Don Karlosa.

Z Paryża, dn. 28. Września.

Dzienniki i listy kreslą stan rzeczy w Katalonii zupełnie inaczej aniżeli doniesienia telegraficzne. Potyczkę Prima z oddziałem Amettlera w San Andres del Palomar wystawiają one jako nieznaczny harc przez kilka dni trwający, w którym tylko około 150 ludzi udział miało. Wojsko garnizonu w cytadelli i Barcelonie dawało wciąż ognia, na który jednak mało odpowiadano. Zdejże się, że tym, którzy z bojaźni w pierwszej chwili postrachu z miasta byli wyszli, nie chwycąc się żadnej strony, a teraz radziby tamże powrócili, wojsko Prima pozwolić na to nie chce. Prim ustawił placówkę na Cruzcubierta (krzyż pokryty), chcąc przez to odciąć dowóz żywności do miasta i znów zacząć blokować. Ale to niepodobieństwem się pokazało. Dnia 17. zrobił Araoz wycieczkę z miasta, końcem zabrania składu żywności w okręgu de la Bora del Roch. Jednakże cofnął woj-

sko natychmiast, straciwszy dwóch Oficerów i czterech żołnierzy. Wielu żołnierzy korzystając z tej sposobności, uciekło. Dnia 16. połączyło się z Amettlerem 800 ludzi milicyi z Lloretu i Lozy, jako też jeden batalion z Figueras; siła więc zbrojna Amettlera wynosi już podobno 8400 ludzi. Telegraf donosił, że pronunciamiento miasta Reus nie udało się; wzmiankowane już pisma przeciwne mają wiadomości. Na czele powstania stanął podobno Pułkownik Francisco Subira, który i w Czerwcu zrobił był powstanie w Reus i Tarragonie. Z dnia 29. Września.

Telegraficzne depesze z Hiszpanii. Bayonne, dn. 28. Września. — Dnia 25. wieczorem Saragossa zewsząd przez Generał-Kapitana blokowana, doznawała niedostatku żywności; powstańcy chcieli uczynić wycieczkę, wszakże po odebraniu wiadomości o klęsce Amettlera zaniechali tego zamiaru. Madryt dnia 24. wieczorem był spokojny.

Perpignan, dn. 26. Września. — Junta w Geronie wydała onegdaj surową proklamacyę przeciw wicherzycielom spokojności. Amettler stanął tam wieczorem z 14 żołnierzami i żądał dostawy racyi dla 2500 wojska.

A u s t r y a.

Z Wiednia, dnia 9. Września.

Książę Metternich powrócił tu wczoraj z posiadłości swoich w Czechach i dziś miał długie posłuchanie u Cesarza. Powrót Kanclerza państwa sprowadził tu także na powrót większą część ciała dyplomatycznego.

Z dnia 12. Września.

Wczoraj przybyła tu dla odwiedzenia familii cesarskiej, Arcyksiężna Marya Ludwika, panująca Księżna Parmy, i udała się natychmiast do Schönbrunn, gdzie zabawi do 25. b. m.

W Gracu (w Styryi) robią ogromne przygotowania na przyjęcie badaczy natury, którzy tam zjadą się bież. m. Wybudowano salę na 1000 osob, w której dany będzie wielki obiad, a Arcy-Książę Jan przygotowuje dla uczonych gości styryjską uroczystość narodową, zaprosił bowiem włościan ze wszystkich styryjskich okręgów, aby badacze natury mogli poznać dokładne wyobrażenie o ubiorach, tańcach, zabawach, śpiewach i wszystkich ich właściwościach. Gubernator urządził swój ogród i zamek na świetną wieczorną ucztę.

G a l i c y a.

Ze Lwowa, dnia 28. Września.

Zakład naukowy imienia Ossolińskich otrzymał temi czasami w darze od Antoniego Hrabiego Humnickiego znaczny i kosztowny zbiór

ciekawości, składający się z medali, obrazów, posągów, rzeźb, rzymskich i etruskich starożytności, figurek porcelanowych chińskich i japońskich, i t. p. zajmujących przedmiotów, między którymi zasługuje też na uwagę zbiór 112 rozmaitych tabakierok; między temi widzieć można zabawne staropolskie rożki z kokosu i poważne puzderka r o c o c o, z jakich prababki nasze ów poważny pył zażywały, obok konchowych, porcelanowych, emaliowych, różno-metalowych, rzeźbami i malowidłami ozdobionych tabakierok, począwszy od mniej kształtnych XVII. wieku aż do wytwornej i kameryzowanej, za ozdóbkę naszym modnisiom służącej. Niektóre z nich srebrne i szczerozłote odznaczają się wysoką wartością.

### Węgry.

Z Preszburga, dn. 18. Września.

(Gaz. Wrocławsk.) — D. 16. wniesiono w Izbie Magnatów sprawy religijne Greków nieuniatów. Są one bardzo podobne do katolicko-protestanckich. Chodziło znowu o zniesienie rewersów, o wolność przejścia, o równość wyznań w obliczu prawa. Przywilejów i swobod tych żądały Stany konsekwentnie i dla wyznawców nieuniackiej religii. Wszakże Izba Magnatów i te wnioski po części zupełnie odrzuciła, po części znacznie zmodyfikowała. Uwagi godnem było oświadczenie nieuniackiego Arcybiskupa (Karlowitz), który obwinienia, jakoby Grecy węgierscy nie byli przyjaciółmi konstytucyi ani przywiązani do domu Austriackiego, z oburzeniem odpiął i za prawość politycznych ich dążeń ręczył. Hr. Zay odrzekł mu: »Ciesz się mię to bardzo, iż słyszę z ust JW. Pana, że Grecy mimo potężnego i świetnego namawiania jednak trwają w wierności ku ustawie, królowi i dynastyi panującej; że nawet do narodowości węgierskiej ujęjmię zastósowywać się chcą. Dalby Bóg, żeby każdy Sławianin w naszym kraju podobnym tchnął duchem i pojął owę zbawienną prawdę, że byt, przyszłość i całość kraju od ścisłego przestrzegania ustaw krajowych, od stósownego do czasu rozwijania i od zjednoczenia się z narodowością węgierską (!) t. j. madsziarską zależy!« — Na to powiedział Palatyn: »Równie jak o słusności i prawości uczuć i sposobu myślenia Greków nieuniackich przekonany jestem, tak też zadawałmię mię, iż widzę, że straszydło tak nazwanęj Wszechsłowiańszczyzny w Izbie tej, t. j. między Magnatami znikać zaczyna.« Zay, jak wiadomo, jest jednym z najzarliwszych przeciwników Pańslawizmu; naprzeciw niemu

słowa Palatyna, pozbawiające ów upiór marzonoj osłony, wielkie ma znaczenie. Słowa te przez Księcia domu panującego wyrzeczone, który tak przeważny ma udział w kierowaniu sprawami całej monarchii, obejmuje świetniejsze usprawiedliwienie dążeń sławiańskich, aniżeli wszystkie pojedynczo przez stronnictwa wygłaszane twierdzenia.

### Włochy.

Z Rzymu, dn. 29. Sierpnia.

Diario di Roma donosi, że Papież na prośbę odbytego w Baltimore konsylium prowincjonalnego i za zdaniem kongregacyi propagandy, postanowił utworzyć nowe biskupstwo w mieście Pittsburg, w zachodniej Pensylwanii. Pierwszym biskupem mianowany jest jx. Michał O'Connor, Irlandczyk, który tu w dzień Wniebowzięcia P. M. przez Kardynała Fransoni na Biskupa wyświęcony został.

Z dnia 19. Września.

Z Bolonii posłano do Rawenny i innych miast kilka kompanii Szwajcarów wraz z działami. W Ankonie przytrzymano kilka osób; pojmano także kilku mieszkańców legacyi, którzy tu przybyli bez paszportów. — Księżę Grzegorz Meklemburg-Strelitz przybył tu dnia dzisiejszego, a Minister rossyjski Uwaroff wyjechał do Neapolu.

Z Palermo, dnia 27. Sierpnia.

Belgijski Konsul Głny w Alexandryi, Kawaler Blondel van Caetenbrown, przybył tu przed kilku dniami. Objechał on wnętrze Abyssynii, dostał się do Gondson w kraju Gallonów, a w południowej stronie Abyssynii zwidził 7 czy 8 królestw (?), które dotychczas jeografom nie były znane. Wszędzie napotykał ślady panującej tu dawniej religii chrześcijańskiej. Tak Ojciec Św. jako i propagandy katolickie przyjmowali P. Blondel kilka razy, i przygotowują poselstwo do tych okolic, której środkowym punktem ma być Kartum, stolica Sennaaru.

Z Bolonii, d. 19. Września.

Tu w mieście zupełna panuje spokojność i wzorowy porządek, ale wiadomości z zewnątrz bynajmniej nie są pomyślne. A tak onegdaj dość liczna banda wichrzycieli w pobliżu St. Nicolo, o milę ztąd, się ukazała i rozmaite tam popełniła bezprawia. Wysłane wojsko, za nadejściem którego buntownicy do gór uszli, znalazło w domu jednym w St. Nicolo zapasy prochu i amunicyi. Bandy te powstańców składają się po większej części z najniższego motłochu miast Bolonii, Imoli i Rawenny. Przeciągając krajrozbijają i łupią bezkarnie. Z Ankonny donoszą, że tam w karczmie jednę kilka po-

dejranych osób przytrzymano, była to sama chałastra w noże uzbrojona. W Rawennie panowało niejaki wzburzenie i obawiano się tam nawet wybuchu; załoga tameczna austriacka na pozór żadnych nie czyni kroków bezpieczeństwa, ale niezawodnie na wszystko należycie jest przygotowana. Uderzającą zaiste jest okoliczność w skutek ujęcia kilku wicherzycieli udowodniona, że u buntowników tych, ich krewnych i przyjaciół znaczne summy pieniędzy rossyjskich (!) znaleziono. Rozumiemy, że istotni sprawcy tych zaburzeń przy oplacaniu swoich rabusiów umyślnie rossyjskiej monety używają, aby podejrzenie na fałszywe skierować ślady.

### Grecya

Z Paryża, dnia 28. Września.

O powstaniu w Atenach otrzymaliśmy jeszcze niektóre doniesienia, które podania Obserwatora Greckiego częścią uzupełniają, częścią prostują. Naczelnicy rewolucyi o wszystkim się pierwój byli naradzili. Znakiem całego powstania były trzy wystrzały z broni ręcznej; wyszły one z domu Pana Macriani, Prezesa Rady Stanu. Komendant placu i Szef Palikarów, Calergi, wykomenderował natychmiast swoje wojsko, na czele jego udał się do pałacu Króla. Obsadził wszystkie wnijscia, a naczelnicy i ich żołnierze zaczęli wołać konstytucyi. Dopiero te okrzyki przebudziły obywateli: jedni wchodzili na dachy, drudzy wychodzili na ulice; szybko powiększyły się tłumy, i odtąd wszyscy wołali razem: »Konstytucyi! Precz z obcymi!« W pośród tego zgielku przyjął Król Otto, tylko od służby swojej otoczony, naczelników powstania, i popodpisywał co od niego żądano.

Oprócz przytoczonych już dokumentów, wydano jeszcze d. 13. następujące postanowienia: Odezwa Rady Ministeryalnej do narodu greckiego.

Grecy! Życzenia wasze spełniły się nareszcie. Lud, garnizon stolicy i Rada Stanu, wyrzuciły dzisiaj Jego Kr. Mości życzenia kraju, tyżące się zwołania powszechnego zgromadzenia narodu i stanowczego ukonstytuowania państwa. J. K. M. raczył życzenia te przyjąć i powierzyć nam kierowanie spraw publicznych. Spieszmy z doniesieniem wam o tém, wzywając was niniejszém do zachowania zupełnej spokojności i porządku, aby celu dobra powszechnego tem łatwiej dostąpić, a zarazem dowieść można, że wszyscy korzyści ojczyzny, jako też honorowe środki ku celowi temu pomocne, cenić umiemy. — W sposób ten

godny postępując i szanując władze postanowione, podacie nam pomoc potrzebną ku zwołaniu w przeciągu dni 30 zgromadzenia narodowego, po którym ustalenia tronu konstytucyjnego w naszej oczyźnie, jako też szczęśliwej przyszłości, oczekujemy.

Ateny, dnia 3. (15.) Września 1843.

Rada Ministeryalna:

Metaxas, Prezes. Londos. Melas. Higos. Drosos. Kanaris. Sehinias.

Otto, z Bożej łaski Król grecki. Na wniosek naszej Rady Ministeryalnej postanowiliśmy i rozkazujemy:

1) Wszyscy cudzoziemcy znajdujący się obecnie w służbie państwa Naszego, wyjąwszy dawnych Filhellenów oddaleni z niej będą.

2) Ministrowie nasi wykonają postanowienie niniejsze jak najprędzej, o ile się ono wydziałów ich dotyczy. Poleca im się rozporządzenie niniejsze podpisać, ogłosić i wykonać.

Ateny, dnia 3. (15.) Września 1843.

(podp.) Otto.

Metaxas, Prezes. Londos itd.

Otto z Bożej łaski Król grecki. Ponieważ na wniosek Naszej Rady Stanu dzień 3. (15.) Września jako uroczystość narodową i dzień chwały dla garnizonu, obywateli Aten i dla każdego, ktokolwiek w wypadkach dnia tego udział miał, uważać chcemy, przeto postanowiliśmy i rozkazujemy:

1) Dzień 3. (15.) Września, zwiastun świętej przyszłości dla królestwa, poświęcony został na dzień uroczysty.

2) Medal żelazny, który na wierzchu napis: III Σεπτεμβριων 1843., na spodzie: Συνταγματικός Θρονος (tron konstytucyjny) nosić i na purpurowej wstędze wisieć będzie, rozdzielili się pomiędzy garnizon stolicy, pomiędzy obywateli Aten i pomiędzy tych, co w wypadkach dnia wczorajszego udział mieli.

Rada Nasza Ministeryalna rozporządzenie niniejsze podpise i wykona.

(podp.) Otto.

Metaxas, Prezes. Londos. Melas itd.

Powstańcy obawiając się zapewne, aby posłowie zagraniczni Króla od życzeń narodu nie odwiedli, wpuścili tychże dopiero wtedy do pałacu, kiedy Król wszystkie postanowienia już był podpisał, jakie mu Ministrowie i Rada Stanu przelożyli. Urażeni tem posłowie, wręczyli podobno notę Panu Metaxas, Prezesowi nowego Ministerstwa i Ministrowi spraw zagranicznych, w której się użalają o dwukrotne zgwałcenie służącego im prawa zgromadzania się w podobnym razie około osoby Króla. Od-

## OBRAZY PARYŻA. MORGUE.

powieź Pana Metaxas jeszcze niewiadoma; tyle jednak jest rzeczą pewną, że tenże reprezentantom Francyi, Anglii i Rossyi, jako trzech mocarstw opiekuńczych wręczył manifest, w którym ostatnie wypadki ateńskie, i wynikłą ztąd zmianę rządu absolutnego na rząd konstytucyjny, usprawiedliwia.

Ze posłowie zagraniczni obawiali się, aby nowe zamieszki niewybuchły i osoby Króla Ottona na niebezpieczeństwo nie wystawiły, pokazuje się ztąd, że d. 3. (15.) nie tylko późno w wieczór przy boku królewskim zostali, ale nadto dn. 4. (16.) i 5. (17.) po kilkakroć do pałacu przychodzili, chcąc przez to narodowi greckiemu pokazać, że Król Otto zostaje pod opieką mocarstw europejskich, i że przeto Grecy za osobę jego są odpowiedzialnymi.

Większa część cudzoziemców będących w służbie greckiej podała się zaraz do dymissyi, polecając się opiece posłom swoim.

### D a n i a.

Z Kopenhagi, dnia 15. Września.

Kancellarya oświadczyła wczoraj Dyrektorowi policji, że może bez przeszkody, potwierdzić ogłoszenie założenia towarzystwa skandynawskiego, lecz że przytém ma je uwiadomić, iż natychmiast będzie rozwiązaniem, skoro tylko przekroczy granice przepisów policyjnych i weźmie jakikolwiek polityczny kierunek.

Dziennik Fäderland zawiera obliczenie, według którego w królestwie Duńskiem konsumują corok 20 milion pott wódki, co wypada, przyjąwszy ludność dorosłych mężczyzn 350,000, na jedną osobę 57 pott, i stósunkowo o kilka razy przewyższa konsumcyą w W. Brytanii Irlandyi.

### Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — Dziennik Rządowy Król. Rejencyi w Poznaniu z dnia 3. m. b. zawiera między innemi doniesienie o darowiznie, uczynionej przez X. Proboszcza Urbanowicza w Poznaniu na korzyść szkoły Naramowskiej, i o zasłudze, jaką Wielmożni Gorzeńscy z Smiełowa około reparacyi tamecznego domu szkolnego sobie zjednali.

— — — „Dziennika Domowego” wyszedł Nr. 20. i zawiera: Artykuł wstępny. Portret Króla Jana. Powieść L. Siemińskiego. Kobiety i uczoność (ciąg d.). Mody i objaśnienie ryciny.

Byłoby w roku 1826. na wiosnę, że pewien modniś angielski przybywszy do Paryża, zajął liczne, pięknie umeblowane pokoje w hotelu na placu Vendôme. Przez długi czas nie był w żadnych towarzystwach, nie zwiedzał klubów, nie jadał w publicznych restauracjach, ale z drugiej strony nie chciał także odgrywać roli odludka, miał bowiem przepyszny powóz, chociaż bez herbów, najdzielniejsze konie, jakimi się mógł Paryż poszczycić, najwygodniejsze łoża na operze włoskiej i w teatrze français, a najwytworniejsze wewnętrzne urządzenie pokojów jego, ubiegało się o pierwszeństwo z pierwszymi domami.

Chociaż nasz bohater nie chciał się okrywać tajemnicą, przecież zajął umysły próżniaków, którzy w nim jakiejś tajemnicy dopatrzeć pragnęli; gdyż to nie mogło się im w głowie pomieścić, aby człowiek, z tak pochlebną powierzchownością i z takim majątkiem wśród uciech Paryża, które głosem Syreny w swoje objęcia wabiły, tak odludne prowadził życie. Skrzętna ciekawość nowej dostała karmi i na nowo w ruch wprawila języki, gdy joli Anglais — tak go powszechnie nazywano — o godzinie, w której cały Paryż na przechadzki publiczne wylega, przejeżdżał się w otwartym powozie ulicami Longchamps, a przy jego boku jaśniała kobieta wdziękami, jakimi tylko włoskie niebo wyposażyć może. Jój oczy ciskające błyskawicami i postać uroczej Syfidy, brały każdego w złote pęta.

Któżto jest ta czarująca istota? podawał zapytania jeden drugiemu. Na siostrę nie ma podobieństwa, mówili jedni, jój płeć smagława nie wskazuje na pokrewieństwo z jasnemi, błękitnemi oczyma Anglika.

Młode damy miały tę tajemniczą nieznaną za małżonkę jój towarzysza, ale starsze podziwiałych wdzięków matrony, wywiodły ich z błędu, oświadczając: że na małżonkę za wiele okazuje tkliwości i przywiązania. Jednakże nie byłoby zagadka sfinxa, rzecz była jasna: sama z mężczyzną w Paryżu, jój płomieniste wejrzenie, z jakim na jego twarzy spoczywała... zdradzało tajemnicę, i toż wszystko, co o niej wiadano.

Nadaremnie ubiegały się skrzętne matule, mające podlotki do wyswatania, aby jakiejś pewniejszej o tym nieznanym zasięgnąć wiadomości; spekulanci od zielonego stolika, któ-

rzy radzi byli wynieść go na godność bankiera przy jakiej grze hazardowej, jako to: przy *rouge et noir*, udawali się nawet do samego ambasadora angielskiego, lecz Jego Excelencya oświadczył z zadziwieniem: że nawet nie zna jego nazwiska, chociaż jest zwyczajem, iż każdy przybywający Anglik, wnosi imię swoje w biurze ambasady. Tak mijaly dni, miesiące, a łechtana niecierpliwością ciekawość nie mogła uchylić tej zasłony. Tyle tylko dowiedziano się od służącego: że oboje prosto z Wenecyi do Paryża przybyli.

Tymczasem żadna w trybie życia tych niezajomych nie zaszła zmiana. Ciągłe żyli sobą tylko zajęci, zawsze razem widziano ich w teatrze, na przejazdach konnych w lasku bulońskim, na przechadzkach w gajkach w Meudon lub po Wersalu wśród cudów przepychu i wytworności; podobnie jak cień wiąże się z ciałem, jedno nie odstępowało drugiego, a jeżeli kto na jedną tylko osobę z tej nierozłącznej pary chciał zwrócić spojrzenie, musiał się zawsze z czworgiem oczu spotkać.

Gdy się to dzieje, nadjeżdża do Paryża stary margrabia z St. C... z swojego zamku w niższych Alpach. Zjawienie się tego *vieux bon homme*, jak go nazywali znajomi, nie byłoby nikogo zadziwiło, bo od lat pięćdziesiąt widziano go zawsze o porze wiosennej w Paryżu — gdyby mu nie była towarzyszyła szesnastoletnia małżonka. Była młoda, piękna kobieta, która z rozkazu ojca swego opuściła klasztor, aby się połączyła z siedmiesiąt dziewięcioletnim starcem. Po raz pierwszy ujrano ją w stolicy; nie dziw, że nazajutrz po ich przybyciu, hotel St. C. był w takim oblężeniu, jakiego ta dzielnica miasta oddawna nie pamiętała.

Nawet stara arystokratyczna szlachta, której margrabia jako swoim dawnym znajomym, swojego małżonkę przedstawił, ugięła kolano przed jej pięknoscią. *Haut volé* francuzka nie ostygła i wtedy w swoim zapale, gdy się dowiedziała, że małżonka margrabiego, którą miano z pierwszego wejrzenia za małą *avanturière*, jest istotnie jedynym dziecięciem Hrabiego V...

Małżonka zniedołężniałego starością na ciele i duchu margrabiego, była więc z domu znakomitego, młoda piękna i bogata. Na to się zgodził cały Paryż. *Aimable roué* gotowała już dziękiżenne adressy do małżonka za tę ofiarę, którą poniosł, biorąc z sobą małżonkę do Paryża, podczas gdy rozpustą styrani wycieracze salonów, już wchodzili w zakłady: że tej anielskiej duszy, która ledwie z imienia

grzech znała, na śliskiej, salonowej posadzce paryskiej, powinie się noga.

Z czystą dziewiczą duszą odbierała Laura (tak się nazywała małżonka margrabiego) hołdy, które jej cały Paryż składał; nie dojrzała gadziiny, która się pod kwiatami kryła; zatruty oddech zepsucia, któryby inną osobę łatwo owionął, nie zaćmił czystego zwierciadła jej duszy; uzbrojona uśmiechem, wytrącała nie jednemu bohaterowi salonowemu zatrutą strzałę, którą chciał ją ugodzić.

Laura nie kochała nigdy, nie wiedziała nawet, ażali jest przeznaczeniem kobiety, otworzyć serce uczuciu miłości. Od pierwszych lat dzieciństwa znała margrabiego; jeszcze w kolebce uśmiechała się nieraz do niego; będąc doroslejszą, wieszala mu się na szyi, hułała się na jego kolanach; on był jej powiernikiem jako jedyny przyjaciel jej ojca, on był łagodniejszym od jej rodzica, ona go nazywała: *bon petit papa*, on był pośrednikiem między nią a ojcem. Razu jednego, wezwał ją owdowiały ojciec do rozmowni klasztoru i oświadczył jej z surową ojcowską powagą: że opuści klasztor, aby oddać rękę jego staremu przyjacielowi. Wiadomość tę przyjęła młoda dziewczyna z radością; opuścić posępne mury klasztoru, pieścić się z swoim *bon petit papa*, który jej nadskakiwać będzie, ujść surowym spojrzeniom ojca, który mieszał jej wesołość; te myśli zaważyły nad inne, i takimi myślami zajęta, przybyła do Paryża w miesiąc po ślubie. Ależ i margrabia zaślepiony, nie chciał wiedzieć, że jego małżonka nie jest już dziecięciem, ale w blasku piękności dziewiczego rozwoju, i że małżonek w Paryżu, potrzebował do takiego skarbu, czujności owego smoka, który strzegł ogrodów hesperyjskich!

(Ciąg dal. nast.)

Co tylko opuścił prasę:

Kalendarz Polski, Ruski i Gospodarski dla Wielkiego Xięstwa Poznńskiego na rok Pański 1844.

Poznań, dnia 30. Września 1843.

W. Decker i Spółka.

#### OBWIESZCZENIE.

W upłynionym miesiącu Wrześn. r. b. z tojejszych piekarzy przy równej dobroci i za deklarowane ceny największe towary piekarze przedawali. A. Bułki: 1) Geisenheiner, rynek Nr. 82. 2) Bok, Wrocławska ulica 34. 3) Stodola, Szkolna ulica Nr. 13. 4) Poeppel, Sty Marcin Nr. 35. 5) Byk, Stawna ulica Nr. 5. 6) Tomski, Szeroka ulica Nr. 7. 7) Feiler, Żydowska ulica Nr. 3. — B. Chleb żytny pytlowy: 1) Pade, Sty Marcin Nr. 3. 2) Andrzejewski, tamże Nr. 24. 3) Radziszewski,

tamże Nr. 24. — C. Średniejszy chleb żytny: 1) Mencilski, Ostrowek Nr. 23. 2) Andrzejewski, Sty Marcin Nr. 24. 3) Jażdżinski, tamże Nr. 6. — D. Czarny chleb: 1) Preissler na Piekarach Nr. 21. 2) Rau na Kramarskiej ulicy Nr. 18.

Najmniejsze towary zaś znalezione u:

A. Bułki: 1) Leszyńskiego, Chwaliszewo Nr. 74. 2) Menzla, tamże Nr. 4. 3) Mirama, Ostrowek Nr. 4. 4) Pade, tamże Nr. 27. — B. Chleb żytny pytlowy. 1) Bibrowicza Szrodka Nr. 70. 2) Florkowskiego, Chwaliszewo Nr. 70. 3) Nowickiego, Ostrowek Nr. 10. 4) Stawińskiego, Zawady Nr. 103. 5) Strużyńskiego, Szrodka Nr. 41. 6) Witkowskiej, tamże Nr. 46. C. Średniejszy chleb żytny: 1) Florkowskiego, Chwaliszewo Nr. 70. 2) Gołębieskiego, Szrodka Nr. 68. 3) Rosmarkiewicza, tamże Nr. 65. 4) Stawińskiego, Zawady Nr. 103. 5) Wąchalskiego, Szrodka Nr. 15. 6) Uliszewskiego, Zawady Nr. 107. — D. Czarny chleb. Piątkowskiego, Szrodka Nr. 46 — Podaje się to do wiadomości.

Poznań, dnia 1. Października 1843.

Królewskie Dyrektoryum Policji.

W dniu 9. Października r. b. o godz. 10<sup>tej</sup> zrana odbędzie się walne zebranie członków Towarzystwa Pomocy Naukowej ptu Szamotulskiego w Szamotułach, na które Komitet powiatowy członków zaprasza. Miejsce zebrania Giełda

Rodzicom i Opiekunom.

P. Danielewicz przybyły z Francji (wraz z swą żoną francuską, która może kilka godzin dziennie poświęcić na dawanie lekcyj w miescie), od roku utrzymujący pensyą dla młodzieży uczęszczającej do Gimnazjum, może jeszcze przyjąć sześciu pensyonarzy. Prócz zwyczajnych korepetycji szkolnych są udzielane prywatne lekcyjne języka francuskiego, (ciągła konwersacja w tymże jest prowadzoną,) angielskiego, włoskiego i muzyki.

Starania i pieczołowitość rodzicielska są godłem tegoż, a zadowolenie rodziców i opiekunów są istotną jego nagrodą. Cena umiarkowana; mieszka przy ulicy Wrocławskiej Nr. 38.

Mieszkam teraz na ulicy Wroneckiej pod Nrem 4. W e i m a n n,

Kommissarz sprawiedliwości i notaryusz.

Nauka kaligrafii w zupełnych kursach naukowych po 16 godzin dla każdego rodzaju pisma. Podpisany będzie w Poznaniu udzielał naukę pięknego pisania. Według jego metody mogą równie dorośli jak dzieci w 16. godzinach nauczyć się płynnie i trwale dobrze pisać. Rezultaty w wielu miejscach na uczniach zyskane, świadectwami królewskich władz i Dyrektorów gimnazjalnych zawierzytelnione, przemawiają za tem twierdzeniem.

Kto chce mieć udział w nauce, niechaj zgłosi się u podpisanego. Próby pisma jego uczniów oglądać można w księgarni P. Mittler.

H. O. Becker, kaligraf, mieszkający na rogu rynku i wroneckiej ulicy Nr. 91. w domu wdowy Königsberger na pierwszym piętrze.

Powóz w dobrym stanie do nabycia w domu P. Batkowskiego na Wrocławskiej ulicy.

Przy rozpoczęciu nowego kursu podpisany upoważniony jest do przyjęcia nowych uczniów do szkoły wyższej miejskiej, przy ul. Szkolnej położonej. J. Liszkowski.

### Wyprzedaz

rozmaitych dobrych wełnianych **der**, najlepszego rodzaju, w nader umiarkowanych cenach w składzie płócien w rynku Nr. 44. w domu kupca P. Grätz.

Michaelis Neustaedter.

Ceny targowe w miescie POZNANIU.	Dnia 4. Paźdz. 1843. r.	
	od Tal. sgr. fen.	do Tal. sgr. fen.
Pszeniczy szefel . . . . .	1 21 —	1 22 6
Zyta . dt. . . . .	1 10 —	1 10 6
Jęczmienia dt. . . . .	— 24 —	— 25 —
Owsa . dt. . . . .	— 17 6	— 18 —
Tatarki dt. . . . .	— 25 —	— 26 —
Grochu . dt. . . . .	1 2 6 1	3 —
Ziemiaków dt. . . . .	— 9 —	— 10 —
Siana cetnar . . . . .	— 25 —	— 27 6
Słomykopa . . . . .	5 —	5 10 —
Masła garniec . . . . .	2 2 6 2	5 —

W niedzielę dnia 8. Października 1843. r. będą mieli kazanie

### Nazwy kościołów.

Nazwy kościołów.	przed południem.	po południu.	urodz. się		umarło		ślub wzięło par
			chłopów	dzie- wcząt	pleci męsk.	pleci żeńsk.	
W kościele katedralnym . . . . .	X. Pn. Wieruszewski.	— —	2	—	3	3	3
W kośc. farn. S. Maryi Magd. . . . .	— —	— —	1	—	—	—	1
W kościele S. Wojciecha . . . . .	- Mans. Celler.	— —	1	1	2	1	1
W kościele S. Marcina . . . . .	- Dziek. Kamiński.	— —	3	5	3	4	1
Francisz. (gmina niem.-katol.) . . . . .	- Pr. Grandke.	— —	—	—	—	—	—
W klasztorze Dominikanów . . . . .	- Pr. Amman.	— —	—	—	—	—	—
W klaszt. Sióstr miłosierdzia . . . . .	Kler. Jettner.	— —	—	—	—	—	—
W kośc. ewaniel. S. Krzyża . . . . .	Superintend. Fischer.	— —	3	3	8	4	3
W kośc. ewaniel. S. Piotra . . . . .	R. Kons. Dr. Siedler.	— —	1	—	—	1	—
W kościele garnizonowym . . . . .	Kazn. dyw. Niese.	— —	1	—	3	—	—
Ogółem . . . . .			12	9	19	13	8